

Trybuna przysięgi i przeciwników

Sąd ostateczny...

Żyjemy w epoce sądu ostatecznego nad całym dorobkiem cywilizacyjnym ludzkości. Proszę nie rozumieć tego jako alegorii politycznej. Sprawa jest realna i dotyczy rzeczywistych, konkretnych procesów, odbywających się w łonie współczesnych europejskich narodów. Są tacy, którzy mówią, że wyolbrzymianie skali dzisiejszych wydarzeń jest tylko złudzeniem perspektywy, że historia się powtarza w okresach cyklicznych i to co nam się dziś wydaje niepowtarzalnym i jedynym, bywało i przejmowało już nieraz. Ale takie rozumowanie jest papierową łatwą. Kto umie myśleć w kategoriach historycznych, kto zna dobrze dziejczy procesy, ten musi stwierdzić, że charakter ogólny obecnego przesilenia cywilizacyjnego jest bez precedensu i wynik jego decyzji niechybnie o całej przyszłości naszego gatunku.

Wyczerpane kombinacje

Zarówno analiza świadomości zbiorowej Europy XX-go wieku, jak obserwacja całokształtu wytworzonych już przez ludzkość instytucji form społecznych i idei, świadczy wyraźnie, że dalszy ich rozwój jest już — w porządku naturalnym dziejów — niemożliwy, i że zostały już wyczerpane wszelkie możliwe kombinacje prawd znanych, na jakie mogła się zdobyć inwencja ludzka, bez jakiegokolwiek piorunującego wyłamania się poza kredowe koło swej własnej potencji twórczej.

Czy upadek białego człowieka?

Myliłby się, kto by sądził, że apendlerowski „Untergang des Abendlands” byłby tylko epizodem w dziejach tej planety, że kultura rasy białej, jako kreacja duchowa już w sobie wyczerpana i zamknięta, może i musi być zastąpiona przez jakiś apokaliptyczny zalew nowych elementów, przez erę ekspansji rasy żółtej, czy coś w tym rodzaju. Myśmy się wspieli na takie szczyty, że nas tamci wszyscy nie wnet dościgną, a problemy, jakie napotkała Europa na tym zawrotnym piętrze swoich dziejów, mogą być rozwiązane tylko przez nas. Niepowodzenie Europy równać się będzie w tych warunkach upadkiem białego człowieka, zaś upadek białego człowieka oznacza katastrofę duchową ludzkości na wszystkich kontynentach, pod każdą szerokością geograficzną.

Nowe barbarzyństwo się czai

Nowe barbarzyństwo czai się tedy bardzo blisko, tuż za założeniem naszego wieku. Gdyby ktoś obdarzony umysłem możliwie najbardziej syntetycznym umiał ogarnąć wszystko nieprzełiczoną ideę, pojęcie, norm, systemów i materialnych dokonanych przez filozofię, religię, naukę, sztukę, prawo, system obyczajowy i ustrój społeczno-gospodarczy naszego kręgu kulturowego, dostałby wprost zawrotu głowy i nie chciałby uwierzyć, że był naprawdą możliwy ten niebawmy kosmiczny eksperyment, ten gigantyczny wysiłek myśli i woli, któremu na imię: Europa.

Trzeba uczynić wybór

Ktoś musi dokonać wyboru i syntetyzować wartości wytworzonych, ktoś musi wykryć i potępić zło, ukryte w jądrze wszystkich fałszywych programów i systemów, a zatwierdzić i spotęgować dobro, ktoś musi się zdobyć na generalny osąd i rozgraniczenie zasad umysłowych i etycznych, ktoś musi powołać narody do reform uniwersalnych, wykluczających raz na zawsze to co nam dziś grozi: katastrofę naszej kultury i zalew potwornego barbarzyństwa.

Chryścianizm i Polska

Może to uczynić tylko jedna siła: chryścianizm integralny, i tylko jeden naród: Polska. Ma ona do tego prawo i ma ona do wypełnienia ten obowiązek na mocy swej predestynacji dziejowej i na mocy swego posłannictwa.

etwa. Predestynację tę wyznacza i określa samo opatrnościowe postawienie Polski pośrodku i na pograniczu dwu największych przesłanek, którym na imię: Rzym i Moskwa; posłannictwo zaś rozpoznali oddawna najwięksi jej filozofowie, mężowie stanu i poeci.

Mit dziejowy Polski

Nie idzie tu już o połowiczne rozstrzygnięcia, lecz o definitywne zdemaskowanie fałszu, wiódcego ku zagładzie Europy, o rozwiązanie kardynalnych problemów ustrojowych we wszystkich dziedzinach życia. Oto jest mit dziejowy Polski.

Kto tego nie chce czy nie umie zrozumieć, osądzi sam siebie, i w myśl groźnego ostrzeżenia Pisma Św.: „Zważywszy na szali i znalezione lekkim”.

(Zet. Sąd Ostateczny).

Kara śmierci za porywanie dzieci

Nowy kodeks karny Rzeszy

BERLIN 13.11. Rządowa komisja reformy prawa karnego zakończyła w tych dniach opracowanie projektu nowego kodeksu karnego Rzeszy. Projekt kodeksu podano w ogólnych zarysach do wiadomości publicznej. Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne punkty:

Projekt zaczyna się wstępem, w którym stwierdzono, że niemieckie prawo karne przeniknięte było musi światopoglądem narodowo-socjalistycznym. Zadaniem jego jest strzec honoru i wierności, rasy i dziedzictwa, zdolności obronnej i siły dyscypliny i ładu. Naciekowane być musi uznanie zasady, że „Pożytek wspólny idzie przed pożytkiem indywidualnym”.

Specjalny dział poświęcono ochronie dziecka. Karalne ma być otwarte podważanie godności

matrzonstwa lub macierzyństwa i publiczne nawoływanie do ograniczenia liczby dzieci w małżeństwie. Karalne pozostaje spędzenie płodów oraz porzucenie dziecka. Karalna jest odmowa niezbędnej pomocy w stosunku do kobiety ciężarnej. Surowe kary przewidziano za maltretowanie dzieci. Za porywanie dzieci grozi kara śmierci.

Nowe prawo karne zajmuje się obszernie ochroną pracy i gospodarki, przewidując sankcje za „publiczne podburzające wystąpienia przeciwko woli narodu do pracy”, przyczem podkreślono specjalnie szkodliwość atakowania Arbeitsdienstu. Specjalne przepisy karzą strajk i lokaut, marnowanie środków produkcji, zdradę tajemnic gospodarczych wobec zagranicy, złośliwą lichwę żywnościową.

Szereg nowych zasad zawierają przepisy kodeksu, dotyczące wymiaru kar. Kary traktowane są jako „odpokutowanie naruszenia

obowiązków wobec wspólnoty narodowej”.

Nowe prawo karne udziela wiele miejsca „ochronie czci”. Przewidziano przy tym nową instytucję postępowania pojednawczego. Ciężkie sankcje karne grożą za „spotwarzanie narodu niemieckiego” i za znieważenie Fuehrera — bez różnicy, czy stosuje się ono do głowy państwa, wodza partyjnego, męża stanu lub jednostki prywatnej. Projekt wychodzi przy tym z założenia, że obraza Fuehrera jest równoznaczna z obrażą całego narodu. Szczególną formą obrazy narodu są również obelgi w stosunku do partii, Rzeszy, siły zbrojnej, Arbeitsdienstu. Przedmiotem ochrony są również wielkie postacie historyczne Niemiec. Prawo karne chroni także część każdej wspólnoty, która rozwija się w obrębie wspólnoty narodowej, jak pojedynczych oddziałów SA, pułków, gmin, załóg przedsiębiorstw, rodzin itd. itd.

Andrzej Wierzbicki zeznaje

w procesie Dziarmagi i towarzyszy

W dalszym ciągu procesu grupy Dziarmagi zeznawali wczoraj świadkowie.

Posterunkowy Lenczewski, który gatrzymał Dziarmagę bezpośrednio po strzale do Brzezińskiego, oświadczył, że aresztowania nie stawiał oporu, sam oddał broń i powiedział: „Postrzeliliem złodzieja, który ukradł pieniądze”.

Następnie zeznawali świadkowie odwoadowi, przedstawiając krzywym światłem oskarżonych.

Jako ostatni świadek odwoadowy złożył zeznania prezes „Lewiatana” Andrzej Wierzbicki, który również przyznał się do ojców Kaczorowskiego. Młody Kaczorowski odziedziczył po ojcu wszystkie jego wysokie zalety etyczne. Po wypadku z Brzezińskim Wierzbicki zażądał wyjaśnień od Kaczorowskiego, nie mógł bowiem zrozumieć w jaki sposób spokojny i zrównoważony chłopiec zamieszany jest w akcie terrorystycznym. W czasie rozmowy nabrał przekonania, że gdyby Kaczorowski podejrzewał, czym się skończy interwencja Dziarmagi, nigdy by nie zgodził się na swój udział.

Przed zamknięciem przewodu sądowego, jeden z obrońców zażądał się osk. Przyłuskiego, czy jest prawdą, że w czasie okupacji Politechniki koledzy wyprosił go z gmachu. Przyłuski potwierdza okoliczność, dodając, że posądzano go o kontakty z policją i zarzucano mu, że jest konfidentem.

Następnie oskarżony Prądek zadaje kilka pytań świadkowi Brzezińskiemu. Okazuje się, że Brzeziński pisuje wiersze i nowelki, a z okresu swego pobytu w Ciechocinku napisał parę wierszy erotycznych i nowelkę, będącą reminiscencją przeżyć ciechocińskich, w której znajduje się ustęp, że pito, „aż belki pękały”.

Sędzia Chawłowski zamknął przewód i udzielił głosu prokuratorowi Piotrowskiemu, który w 20-minutowym przemówieniu popierał akt oskarżenia i domagał się ukarania wszystkich podsąd-

nych. Z liczby 12 obrońców, występujących w tym procesie, wczoraj wygłosił przemówienie adwokat: Mogilnicki, Borowski, Ujazdowski, Dmowski, Czarkowski. Wszyscy obrońcy wskazywali, iż nie ma dostatecznych dowodów, na podstawie których można wydać wyrok skazujący za udział w tajnym kongresie tembardziej, iż sam fakt odby-

cia kongresu, na przewodzie sądowym nie został wykazany. Adwokat Mogilnicki zajął się wyłącznie interpretacją prawną artykułu 165 K. K., który mówi o przynależności do tajnej organizacji. Zdaniem obrońcy, artykuł ten nie ma zastosowania w stosunku do oskarżonych.

W sobotę zabiorą głos pozostali obrońcy.

Otwarcie stacji radiowej

w Wilnie

Przed kilku dniami odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej stacji Rozgłośni Wileńskiej na Lipowce o zwiększonej mocy do 50 Kw.

W kaplicy Ostrobramskiej odbyło się staraniem pracowników Rozgłośni Wileńskiej nabożeństwo na intencję pomysłnej pracy. Po nabożeństwie pracownicy Rozgłośni Wileńskiej wraz z przybyłymi z Warszawy przedstawicielami Naczelnej Dyrekcji Polskiego Radia złożyli hołd Sercu Mar-

szalka na cmentarzu Rossa.

Moment otwarcia i poświęcenia nowej stacji był transmitowany na całą Polskę. Złożyły się na to transmisje przemówienie J. E. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, Romualda Jalbryzkowskiego, który po dokonaniu aktu poświęcenia, pobłogosławił pracę i życzył pomyślnych wyników, następnie przemawiali przedstawiciele Dyrekcji Polskiego Radia, władz państwowych i samorządowych.

Po przemówieniu Arcybiskupa Jalbryzkowskiego zabrał głos dyrektor Górecki, wojewoda wileński, prezydent miasta Wilna, w imieniu garnizonu wileńskiego płk. Janicki i inni.

Następnie wszyscy obecni na poświęceniu stacji na Lipowce udali się do lokalu Rozgłośni na ul. Mickiewicza, gdzie J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński R. Jalbryzkowski dokonał również poświęcenia lokalu.

Zamiast przyjęcia z okazji poświęcenia rozgłośni ofiarował dyrektor Górecki pewną kwotę na ręce p. wojewody na pomoc zimową bezrobotnym.

Manifestacja

Żelaznej Gwardii

CZERNIOWCE, 13. 11.—Odbyło się tu odsłonięcie płyty na miejscu śmierci studenta Grigowa, który w lecie b. r. zginął w parku miejskim, zamordowany przez komunistów. Z tej okazji na ulicach miasta demonstrowało kilka tysięcy członków skrajnie prawicowego stronnictwa „Wszystko dla Ojczyzny”, dawniej, rozwiązanej przez władze „Żelaznej Gwardii”. W manifestacji wziął udział szef stronnictwa gen. Cantacusi-

o oraz znany przewodca młodzieży Codreanu.

Nowy strajk w Łodzi?

Gorące nastroje wśród robotników

Robotnicy przemysłu przedziałniczego i tkackiego w Łodzi wystąpili z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej. Pracodawcy łódzcy nie uwzględniili tego żądania. W związku z tym na terenie łódzkiego strajku w przemyśle włókienniczym. Na dzień 15 bm. zwołana została konferencja Związków zawodowych, która poweźmie decyzję w tej sprawie.

19 studentów

oskarżonych

W związku z zajściami, które nie w winy młodzieży zakłóciły bieg uroczystości żałobnych w dniu 9 b. m. postawiono w stan oskarżenia 19-tu studentów.

Odpowiadać oni będą przed sądami starszocińskimi starostw grodzkich. Akty oskarżenia zarzucają im stawianie oporu policji, wybijanie szyb i bicie żydów.

Marsz. Smigły Rydz w Krakowie

na Wawelu i na Sowińcu

KRAKÓW, 13. 11. — W dniu dzisiejszym pociągami z Warszawy o godz. 7 rano przybył do Krakowa marsz. Smigły - Rydz celem złożenia hołdu prochom marszałka Piłsudskiego.

Z dworca marsz. Smigły - Rydz wraz z otoczeniem udał się na Wawel, gdzie po przejściu przed frontem kompanii chorągwiowej pułku ziemi krakowskiej, skierował się do krypty, powitany u wejścia do katedry przez ks. metropolitę Sapiechę w otoczeniu kustosa katedralnego ks. prałata Domasika i kilku duchownych.

W krypcie św. Leonarda marsz. Smigły - Rydz, salutując buławą sarkofag ze zwłokami złożył hołd marsz. Piłsudskiemu, trwając następnie dłuższą chwilę w milczeniu.

Po zwiedzeniu skarbcza wawelskiego, wyjechał marsz. Smigły - Rydz z Wawelu na Sowińcu i tu zapoznał się ze stanem budowy kopca marsz. Piłsudskiego, a następnie przyjął w darze pamiątkową urnę z ziemią z najwyższej kondygnacji kopca na Sowińcu.

Po powrocie do miasta marsz. Smigły - Rydz udał się do kościoła Najśw. Marii Panny.

W Tuszynie

Znaleziono szkielety

W Tuszynie powiatu mieleckiego w czasie pogłębiania rowu, robotnicy znaleźli na głębokości zaledwie 30 cm. trzy szkielety ludzkie. Policja wszczęła dochodzenie.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 286.40; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruckela 89.80; Genua (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 115.89, kupno 115.31); Helsingfors 11.43; Londyn 25.90; Nowy Jork 5.31; Nowy Jork (kabel) 5.31 1/4; Oslo 130.15; Paryż 24.65 (sprzedaż 24.71, kupno 24.59); Praga 13.78; Stockholm 133.65; Zurich 122.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poź. stabil. 479.00 (kupon od 1000 dol.) 38.90 zł.; 3 proc. poź. prem. inwest. 1-ej em. 66.00; 11-ej em. 65.50; 4 proc. państw. poź. prem. dolar. 46.75; 5 proc. poź. konwers. 53.00; 5 proc. pożyczka kolej. konwers. 52.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. fund. (drobne) 92.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.50 — 48.00 — 48.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55.50 — 55.00 — (drobne) 55.00 — 55.13; 5 proc. L. Z. m. Lublina (1933 r.) 41.75; 5 i pół proc. obligacje m. Warszawy 7 em. 52.00.

Akcje: Bank Polski 111.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.00; Węgiel 16.00; Lilpop 14.75; Norblin 63.50; Ostrowiec 29.50.

W obrotach prywatnych 4 proc. poź. konsolidacyjna (grubsze) 49.50 — 50.50 (drobne) 49.25 — 49.00. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillon)

nowska) 72.50 — 72.00 — 72.50; 7 proc. poź. śląska 62.25 — 61.75; 7 proc. poź. m. Warszawy (Magistrat) 61.50 — 61.25 — 61.38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.00 — 25.50, pszenica zbiorowa 24.00 — 25.00, żyto eksportowe 18.00 — 18.25, żyto I st. 18.00 — 18.25, II st. 17.75 — 18.00, owies eksportowy 17.00 — 17.25, owies I st. 16.50 — 17.00, owies II st. 16.00 — 16.50, jęczmień browarny 25.50 — 26.50, jęczmień I st. 21.00 — 21.50, II st. 20.25 — 20.75, III st. 19.15 — 19.75, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, wyka 19.50 — 20.50, peluska 21.00 — 22.00, tulin niebieski 78.5 — 9.25, tulin żółty 13.00 — 18.50, rzepak zimowy i letni 45.00 — 46.50, mąka pszenna I gat. 41.50 — 42.00, mąka pszenna II gat. 40.00 — 41.00, mąka żytnia I gat. 27.50 — 28.50, mąka żytnia II gat. 26.50 — 27.50, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.00 — 12.50, mak niebieski 71.00 — 73.00, konieczna czerwona b. kan. 95.00 — 110.00, konieczna czerwona b. kan. o czyst. 97% 125.00 — 136.00, konieczna biała 110.00 — 120.00, kuchy inlane 20.00 — 20.50, ziemniaki jadalne 8.50 — 4.00.

Ogólny obrót 2369. Żyto 412. Uspokojenie spokojne.

M'CHAŁ WSZERAD

47)

PANI PREZES i S-KA

Powleść obyczajowa

Major przy stole opowiedział Białoniowi dokładnie swoje perypetie z planami. Mówił mu, że ma zamiar przez dawnych znajomych z kół anarchistycznych, dziś zdaje się przekonanych komunistów dowiedzieć się o akcji Lewina w związku z planami. W Paryżu przecież jest teraz właściwie centrum tej całej roboty. Stąd idą pieniądze i rozkazy. Tylko jak znaleźć starych kompanów? W spisie abonentów telefonicznych? Przez policję?

— O to się nie martw. Wszystko ci ułatwie. Mam swoje chody w prefekturze, tak że to nie zwróci uwagi. Daj tylko dokładne nazwiska, a oni tam w fiskach wszystko znajdą. — No, Twoje zdrowie, i żeby Ci się poszczęściło w poszukiwaniach.

Stuknęli się kieliszkiem i wypili.

Po czarnej kawie Białoni zaproponował, jak to zresztą major przewidywał, żeby gdzieś pójść na wieczór. Może na jakąś rewie?

Powiadam Ci, masa ładnych, doborowych wprost kobiet. Zbudowane, pierwsza klasa. Wszystko zresztą dobrze widać,

nie mają się przeciw czego wstydić. Wystarczy małeńki cache-sexe i już całe ubranie. Orkiestra dobra, a niektóre skece dowcipne, nie takie żydowskie jak u nas. Wystawa pierwszorzędna, nie takie fuchy i bieda, jak w Warszawie.

— No to idziemy, gdzie? Folies? Casino?

— Widzę, że się znasz. — Lepsze będzie Casino de Paris. W Folies Bergeres jest Mistinguett. Mam jej dość. Nogi ma wspaniałe, ale głos ohydny. Stare zresztą już babsko. — W Casino jest szóstka Angielek, rozkosz patrzeć, trochę standard, ale zato w dobrym gatunku. — Dla takiego, jak ty, wygłodniałego, to będzie dobre. Potem pójdziemy sobie, coś zjesz i zataneczysz. Ja proszę.

— Daj spokój, nie wariuj.

— Św... byś był, gdybyś chciał płać. Ja i tak będę miał przyjemność patrzeć, jak Cię dziewczynki opadną. Mnie to już znają, jak swojego, nie nie robią, bo się nabrać nie dam. Ale Ty, nowicjusz, to będzie dla nich gratka. Pilnuj się.

— Nie boję się. Nie jestem przecież szczeniakiem po maturze, co pierwszy raz gołą niewiaścą zobaczył. Będę więc stał-meżnie.

— Zobaczymy. Ale forsz trzymaj mocno, bo Ci jak nie wyciągną. — Gotowy? Idziemy! — Marie, masz dzisiaj wolny wieczór, żebyś mi tylko była na rano.

Wyszli.

Nazajutrz Turawski obudził się późno. Trochę był zmęczony nocą. Jak przez mgłę przypominał sobie, włóczęgę oubu baru do baru, z dancingu na dancig pod przewodnictwem pułkownika, świetnego, jak się okazało znawcy nocnego ży-

cia paryskiego, nie tego, które się widzi na ekranie, lub jest pokazywane przez agencje turystyczne tłumom starych panien angielskich, pragnących swymi kwakerskimi oczyma zobaczyć „prawdziwą” francuską *de bauche* — rozpustę. Tam gdzie byli, oko kinowego reportera nie zagląda, dla agencji podróżniczych i stada ich gości drzwi tych lokalów były zamknięte.

W uszach dzwigały mu jeszcze zasłyszane wczoraj melodie jazzu, którego rytm długo mu nie dawał zasnąć. Atmosfera była weselsza, jakaś swobodniejsza, niż na wielkim deptaku w Adrii. Śmiał się, pamięta, tańczył, pili, obcałowywał tancerki, a nawet z jedną z nich umówił się, tylko na kiedy? Et, zresztą głupek i tak przecież nie pójdzie.

W tej chwili zadzwieczał dzwonek. Telefon. Białoni.

— Halo, jak ci się spało? No, ale powodzenie miałeś szalone. Ninette wodziła za tobą oczami. Powiedziała mi, że jesteś bardzo, bardzo przystojny. Zupełnie w jej typie. I do tego sympatyczny — *très sympathique*. A inne... Bardzo byłeś zdobywczy i przedsiębiorczy. — Dobrze że nie zostałeś w Paryżu, bo by akcje moje zeszły na psy. Pobityś mnie z kretelem. No, ale, żarty na bok! Jeszcze się wyługujesz?

— Dopiero co się obudziłem. — Wiesz, nie jestem taki znów wytrenny a przy tym po drodze, może za dużo było picia...

— Nie udawaj. Zbieraj się prędko. Za godzinę przyjmie cię ambasador, to pierwsze. Po'm, dzwonił do mnie ów kapitan L... pamiętasz go od „Florence”? Taki czarny z sępiim nosem, krótkimi wąsikami.

(D. c. n.)